



Veronique Wolf

Moja
mama
pije

RW2010

VERONIQUE WOLF
MOJA MAMA PIJE

Oficyna Wydawnicza RW2010 Poznań 2012

Redakcja i korekta zespół RW2010

Redakcja techniczna zespół RW2010

Copyright © Veronique Wolf 2012

Okładka Copyright © Martynika Andrzejczuk 2012

Copyright © for the Polish edition by RW2010, 2012

e-wydanie I

ISBN 978-83-63598-16-7

Wszelkie prawa zastrzeżone. Kopiowanie całości albo fragmentu – z wyjątkiem cytatów w artykułach i recenzjach – możliwe jest tylko za zgodą wydawcy.

Aby powstała ta książka, nie wycięto ani jednego drzewa.

RW2010, os. Orła Białego 4 lok. 75, 61-251 Poznań

Dział handlowy: marketing@rw2010.pl

Zapraszamy do naszego serwisu: www.rw2010.pl

„Aniele Boży, stróżu mój, Ty zawsze przy mnie stój,
rano, wieczór, we dnie, w nocy, bądź mi zawsze ku pomocy,
strzeż mnie od wszelkiego zła i pomóż mamie odbić się od dna”.

Moja mama dzisiaj znów piła. Właściwie to więcej ostatnio pije, niż nie pije, ale babcia mówi, że gdy będę się za nią modlić, to może zdarzy się cud. Jak na razie nic na to nie wskazuje, chyba że tych kilka dni przerwy, podczas których mama piła wodę z kostkami lodu i cytryną oraz litry kawy, i chodziła wściekła jak osa, można uznać za cud. Mnie jednak nie o taki cud chodzi. Jednak dobrze, że w ogóle coś piła, bo inaczej pewnie by umarła. Tato mówi, że bez picia człowiek szybciej umiera niż bez jedzenia. Swoją drogą, paskudna ta kawa musiała być, skoro mama była taka zła, że ją musi pić. Na dobrą sprawę to wolałabym, żeby pił tato, nie mama. Nic do taty nie mam. Jest całkiem spoko. Tylko gdy ojciec pije, jakoś lepiej to wygląda. Nikt się temu nie dziwi. Pijanych tatusiów wciąż widać na ulicach, w hipermarketach, na meczach, na grzybach i w parkach. Niektórzy nawet nie chodzą, tylko leżą w cieniu drzew, także zimą. Ostatnio w sklepie widziałam czyjegoś tatę, jak tańczył; dwa kroki w lewo, dwa w prawo i trzy do tyłu. Do przodu był tylko jeden. Zaczęłam się zastanawiać, czy zdąży wyjść ze sklepu, zanim go zamkną. Sklep, rzecz jasna, nie czyjegoś tatę. No bo trzy do tyłu i jeden do przodu – to on musiał strasznie wolno iść. A może wciąż stał w tym samym miejscu? No i jeszcze te kroki w bok. Pewnie dałoby się to obliczyć matematycznie, ale jestem kiepska z matematyki, więc dam sobie spokój.

Powiedziałam dziś babci o swoich wczorajszych przemyśleniach. O tym, że chyba wolałabym, żeby tato pił, nie mama, bo to jakoś lepiej wygląda.

– Bój się Boga, moje dziecko! – krzyknęła i złapała się za głowę. – Co to za pomysły?! Mało ci jednego nieszczęścia? O drugie się prosisz?!

– Babciu – próbowałam tłumaczyć – nieszczęście wciąż byłoby tylko jedno. Chodzi mi o to, żeby tato pił, a mama nie, żeby zrobić zamianę.

Tego dla babci było za wiele. Nie chciała słuchać ani tłumaczeń, ani wyjaśnień. Wściekła się i z tej wściekłości cała czerwona się na twarzy zrobiła, a ręce tak jej drżały, że szklanka w czasie mycia rozleciała się na drobne kawałeczki. Ulotniłam się z mieszkania babci cichaczem, żeby jakąś ścierką po plecach nie oberwać. Dawno jej nie widziałam w takim stanie. I jak tu z dorosłymi normalnie pogadać? Nie da się! Oni by chcieli, żeby mówić tylko to, co chcą usłyszeć.

Poszłam więc do domu. Mama już była. Pewnie po „wczorajszym” zwolniła się z pracy, tłumacząc się migreną. To była jej ulubiona choroba. Nie jedyna zresztą. Kiedyś, gdy wujek Antek – brat mamy – powiedział, że znów czuć od niej alkohol, tłumaczyła się cukrzycą.

– Jak możesz, Antoś! – Udawała oburzoną i skrzywdzoną niesłusznym oskarżeniem. – Ja mam początki cukrzycy – oznajmiła dramatycznym tonem. – U cukrzyków często czuć z ust alkohol, choć nie pili ani kropli! – I lzy pociekły jej po policzkach.

Wiele razy zastanawiałam się, jak ona to robi, że tak płacze na zawołanie. Potem wygłosiła naukowy referat, jak to jest z tymi cukrzykami i zapachem alkoholu z ust. To było zadziwiające! Jestem pewna, że o niektórych chorobach wiedziała więcej niż niejeden lekarz. Szkoda, że nie została lekarzem, albo na

przykład aktorką! W końcu i tato, i wujek Antek doskonale wiedzieli, że to nie żadna cukrzyca, a kilka drinków, mimo to zbaranieli i założyli się, że nie daliby sobie głowy uciąć, czy w jej opowieści nie ma krzty prawdy. Mama potrafiła sprawić, że rzecz do tej pory oczywista, przestawała taką być.

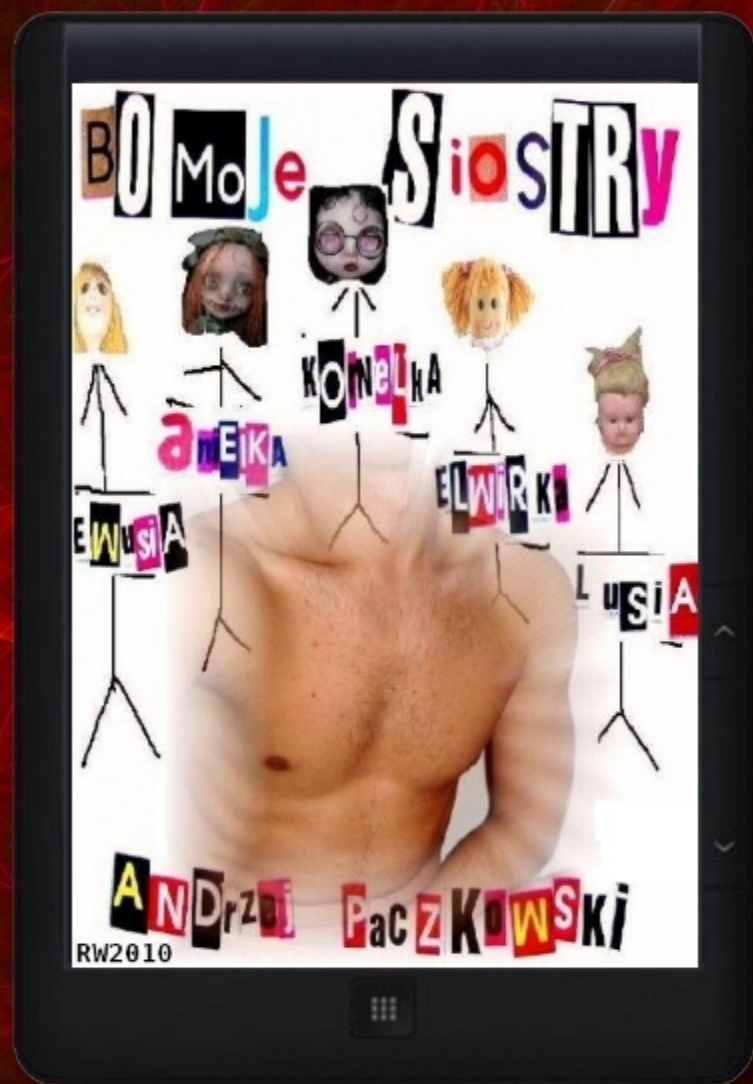
Babci przeszedł gniew i jeszcze tego samego dnia dzwoniła, aby się dowiedzieć, czy wszystko u nas w porządku, co robi tato i czy nie jestem głodna. Głodna nie byłam, tato oglądał telewizję, a mama spała.

Wiadomo nie od dzisiaj, że jak mama śpi, to nie jest wszystko w porządku. Na szczęście wyjątkowo źle też nie było. Raczej normalnie. Mama nie wyglądała najlepiej po przyjściu z pracy. Swoim zwyczajem usiłowała mi wcisnąć, że to migrena, a potem podała pierogi kupione w sklepie, pogłaskała mnie po głowie, zapytała, co słyszeć w szkole, i w ogóle była strasznie miłutka. To oznaczało tylko jedno: oprócz pierogów kupiła piwo na kaca. W przeciwnym wypadku piłaby kawę i znów chodziłaby wściekła jak osa. Zjadłam pierogi i ukradkiem zajrzałam do skrytki mamy. Tych skrytek w całym mieszkaniu było bardzo dużo. Mama chowała alkohol w różnych miejscach. Było ich tyle, że często sama nie wiedziała, gdzie schowała te przeklęte butelki. Tym razem nie postarała się za bardzo, bo kilka z nich leżało w bieliźniarce. Chyba pięć. Za dużo. Jak wypije wszystkie, zacznie tacie głowę suszyć o następną, a jutro znów będzie miała kaca giganta i wszystko zacznie się od początku. Najlepiej gdy ma dwie, trzy butelki. Wtedy śpi, budzi się, wypija jedną, potem znów śpi, wypija drugą, i jeśli uda jej się przespać noc, to na drugi dzień pije kawę. Pięć butelek oznaczało kłopoty, ale czasem nie wiadomo co lepsze. Mama na kawie jest bardziej okrutna niż mama śpiąca. Nawet tato to wie, więc gdy mama się budzi i

nie ma co pić, biegnie do sklepu i przynosi zapas. Kiedyś nie przyniósł, to poszła sama sobie kupić. Po drodze nie zauważyła słupa i wróciła ociekająca krwią. Pożytek był z tego taki, że wzięła zwolnienie i przez pierwsze dni w ogóle nie wychodziła z domu, bo jej było wstyd. Nawet przez okno wstydziła się wyglądać. Zaciągnęła grube zasłony i krzyczała na każdego, kto próbował je odsunąć. Najgorzej było, gdy tato nie chciał jej wypuścić z domu. Wtedy awanturowała się, płakała, prosiła, żeby ją wypuścił, a potem znów się awanturowała. Kiedyś rzuciła w tatę popielniczką, a innym razem chciała wyskoczyć przez balkon. Tak bardzo jej się spieszyło po ten alkohol, no i balkon nie był zamykany na klucz. Do sklepów też chodziła różnych, jakby się wstydziła tylko do jednego. A przecież i tak wszyscy w okolicy wiedzieli, choć najbardziej zorientowane były sklepowe. W takich chwilach bałam się i nie kochałam jej. No, dobrze, powiem prawdę. W takich momentach nienawidziłam jej i chciałam, żeby umarła! Wiem, że to źle, ale nic na to nie mogłam poradzić. Choć okropnie się czułam z tym, że jej nienawidzę.

Oficyna wydawnicza **RW2010**

Na każdą kieszeń na każdy czytelnik



„Bo moje siostry” to historia młodego mężczyzny, przekreślonego przez los jeszcze... przed urodzeniem. Przyszedł na świat w ludzkim bagnie, w nim się wychowywał i nigdy tak naprawdę nie udało mu się z niego wygrzebać. Czy to z powodu rodzinnego naznaczenia, braku miłości, czy też wrodzonego zła, które tylko czeka, by podnieść łeb i ugryźć, staje się człowiekiem odrzuconym i samotnym. Wychowany w rodzinie alkoholików, poniewierany przez pięć starszych sióstr, które wini za swoje nieszczęścia i złe wybory. Ale to on, własnymi rękami, niszczył miłość i rodzinę, które mogły stać się jego ratunkiem.

Dobre ebooki
w dobrej cenie

szukaj na
www.rw2010.pl

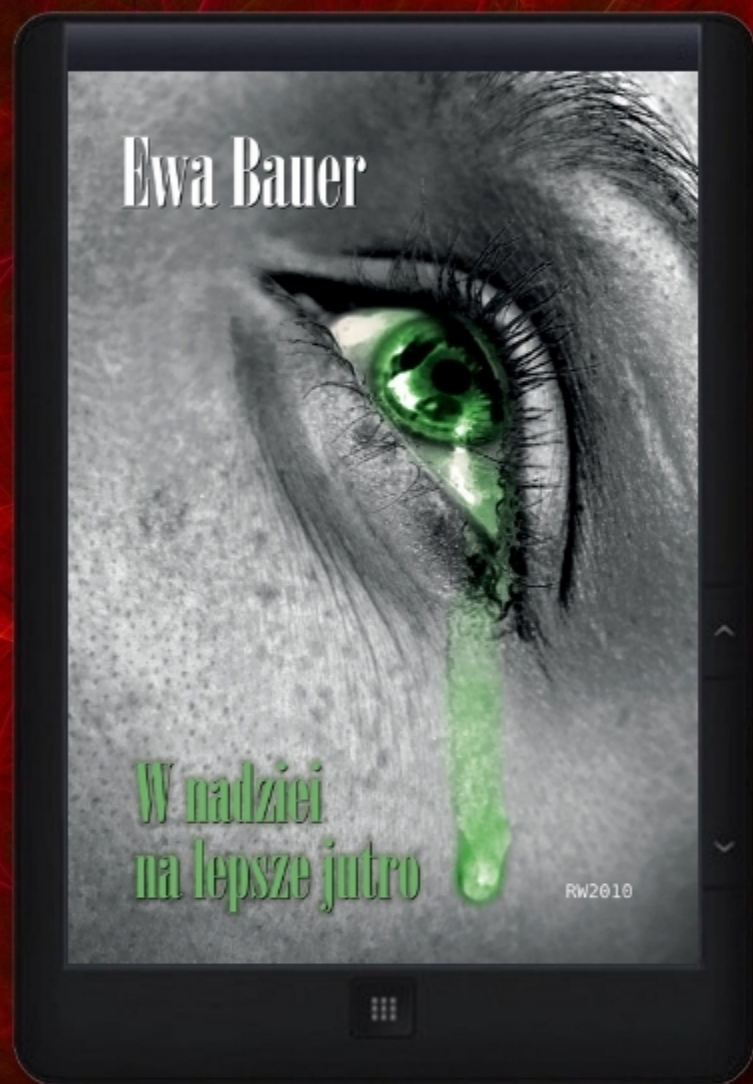
RW2010

lub w e-księgarniach

REWOLUCJA WYDAWNICZA!

Oficyna wydawnicza **RW2010**

Na każdą kieszeń na każdy czytelnik



Historia młodej kobiety, która bardzo pragnie być szczęśliwa. Pomimo przeciwności losu i osobistych tragedii wciąż wierzy, że prawdziwa, wierna i uczciwa miłość istnieje. Losy Anny przeplatają się z losami dwóch innych kobiet, których życie również nie układa się tak, jakby sobie tego życzyły. Bohaterowie przechodzą metamorfozy, podejmują różne – nie zawsze słuszne – decyzje. W odwiecznej walce dobra ze złem marzenia ścierają się z rzeczywistością, pragnienia z sumieniem. Emocje w tej książce grają główną rolę. Czy w poszukiwaniu miłości wolno wszystko?

Dobre ebooki
w dobrej cenie

szukaj na
www.rw2010.pl

RW2010

lub w e-księgarniach

REWOLUCJA WYDAWNICZA!

Oficyna wydawnicza **RW2010**

Na każdą kieszeń
na każdy czytnik



Dobre ebooki
w dobrej cenie

szukaj na
www.rw2010.pl
lub w e-księgarniach

RW2010

REWOLUCJA WYDAWNICZA!